

MIŁOSIĘRDZIE – DZIEŁO BOGA

Z prałatem Opus Dei bp. Javierem Echevarrią rozmawia Paweł Zuchniewicz

PAWEŁ ZUCHNIEWICZ: – Jakie są pierwsze refleksje Księdza Biskupa po Drodze Krzyżowej Świątecznych Dni Młodzieży?

BP JAVIER ECHEVARRIA: – Droga Krzyżowa jest zawsze spotkaniem z miłością Chrystusa. Jest to spotkanie bolesne, ale zarazem pełne nadziei i oczyszczające. Przeżywanie Pasji zawsze pomaga mi pamiętać, że Chrystus kocha ludzi, kocha każdego z nas. Gdy zaś widzę tylu chłopców i tyle dziewcząt idących za krzyżem, myślę, że młodzież nadal szuka Chrystusa i nie zadowala się substytutami miłości.

Co więcej, tutaj Droga Krzyżowa w bardzo szczególny sposób przypomina mi o św. Janie Pawle II, który zainspirował Świąteczne Dni Młodzieży i był arcybiskupem Krakowa przed wyborem na Stolicę Piotrową. Jego życie – nie tylko końcówka jego część, gdy twarz Ojca Świętego stała się ikoną cierpienia – było stałym dążeniem do niesienia z radością krzyża każdego dnia, razem z Chrystusem, dla zbawienia ludzi.

– Świąteczne Dni Młodzieży rozpoczął św. Jan Paweł II, kontynuował Benedykt XVI. Teraz do Krakowa, miasta Miłosierdzia, przybył papież Franciszek. Jak Ksiądz Biskup postrzega tych trzech papieży i ich zapal w szkaniu młodych?

– Widzę ciągłość w wysiłku zwracania się do młodzieży. Dzieje się tak, ponieważ Kościół jest zawsze piękny, zawsze zdolny do tego, by dotrzeć zarówno do ludzi młodych, jak i do osób w podeszłym wieku. Ale także dlatego, że żaden z tych trzech papieży: św. Jan Paweł II, Benedykt XVI, a obecnie Franciszek nie pragnie niczego poza tym, by uczynić Chrystusa obecnym wśród ludzi. Są Jego wikariuszami i działając w tym duchu, nie chcą świecić własnym światłem, ale chcą skierować wzrok młodych na Chrystusa, a On zawsze pociąga.

– W miesiącach poprzedzających Świąteczne Dni Młodzieży wzrosła atmosfera zagrożenia z powodu ataków terrorystycznych w krajach Europy Zachodniej, a także z powodu

krzysu migracyjnego. Jak pokonać strach, który rodzi się w ludziach z tych powodów?

– Imigracja i terroryzm to odmiennie kwestie. Terroryzm nie może być używany jako wymówka do zamykania drzwi przed kimś, kto jest zmuszony do opuszczenia miejsca swojego pochodzenia.

Nie mam propozycji politycznych – to nie jest moja misja – aby rozwiązać te problemy. Ale rozwiązanie bardziej ludzkie i bardziej chrześcijańskie rodzi się zawsze z dialogu z Bogiem (modlitwa) i z dialogu z ludźmi. W obliczu tych wiadomości i pojawiających się lęków modlimy się, ponieważ modlitwa jest początkiem drogi prowadzącej do pokoju.

Święty Josemaría Escrivá de Balaguer, założyciel Opus Dei, zachęcał nas, abyśmy wpatrywali się w osobę Chrystusa na krzyżu. Jezus ma ramiona otwarte dla wszystkich: tych z prawej, tych pośrodku i tych z lewej, tych z góry i tych z dołu. Krzyż Chryst-

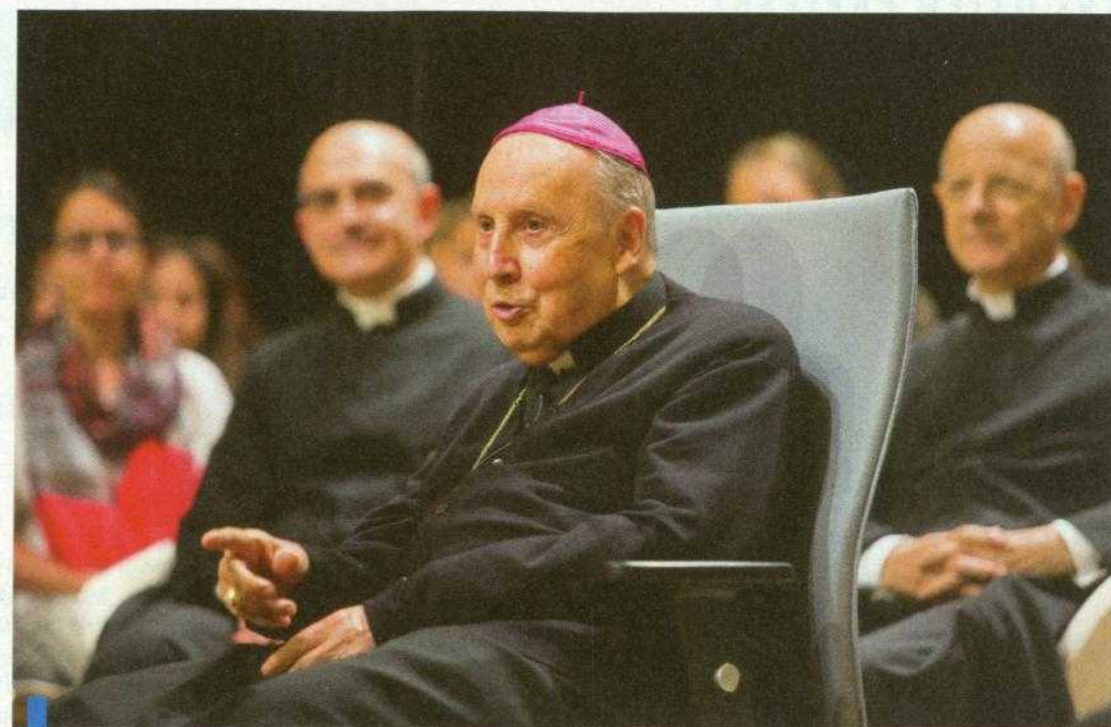
tusa – mówił nam – jest jeszcze jednym znakiem dodawania, znakiem jedności, a nie podziału. Taka jest w głębi postawa chrześcijańska: nieść miłość Chrystusa do wszystkich zakątków ziemi, a teraz szczególnie do tysięcy uchodźców, którzy przybywają do naszych krajów. Oczywiście, należy to robić w sposób odpowiedzialny, dlatego ważne są dialog i wypracowanie rozwiązań, które w danym wypadku będą najwłaściwsze.

– Słowo „miłosierdzie” w ostatnim czasie jest jednym z najczęściej używanych słów w Kościele. Czy nie jest ono nadużywane?

– Bóg jest miłosierdziem i jeśli misją Kościoła jest mówienie o Bogu, to w sposób naturalny należy mówić o miłosierdziu. Oczywiście, należy nie tylko mówić o miłosierdziu, ale też żyć nim wobec bliźniego. Miłosierdzie nie może być tylko pięknym słowem. Jednym z wydarzeń Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia jest kanonizacja Matki Teresy z Kalkuty, która jest kolejnym niezwykle przykładowym oddaniem się innym. Fundamentem swojej pracy uczyniła ona modlitwę, a szczególnie adorację eucharystyczną. „Bez modlitwy nie mogłabym pracować nawet pół godziny” – mówiła.

Pragnę przy okazji przypomnieć, że gorliwa troska o potrzebujących była również codzienną praktyką św. Josemaríi Escrivy: widział on w biednych samego Chrystusa i usilnie zabiegał, by chorzy czy opuszczeni mogli dotknąć miłosierdzia Boga, które przychodzi do nich za pośrednictwem braci i sióstr w wierze. Dlatego zalecał zawsze wiernym Dzieła, aby z radością zbliżali się do Chrystusa, który cierpi w chorych i biednych i, dzięki Bogu, tę opiekę sprawują oni w wielu krajach.

– Opus Dei, na czele którego stoi Ksiądz Biskup, dużo pracuje z mło-



Bóg jest miłosierdziem i jeśli misją Kościoła jest mówienie o Bogu, to w sposób naturalny należy mówić o miłosierdziu – podkreśla bp Javier Echevarría

dzieżą. Na czym należy się skoncentrować, aby okres młodości okazał się owocny również z duchowego punktu widzenia?

– Musimy przypominać młodym, że Pan na nich liczy, i sami powinniśmy mieć to przekonanie. Chłopców i dziewczęta proszę, by umieli się poświęcać, kochając swoich rodziców, swoją naukę, swoje życie czyste i integralne, swój pozytywny bunt, który nie ulega szantażom fałszywej wolności. Liczę także na ich zdolność oddania się szlachetnej sprawie. W swoich orędziach na Świąteczne Dni Młodzieży św. Jan Paweł II zachęcał młodych, by oddawali się Bogu, jeśli czują takie powołanie, a obecnie papież Franciszek powraca do tego wezwania.

Modlę się, aby to nadzwyczajne spotkanie, które przeżyliśmy na krakowskiej ziemi, było także okazją do wielu decyzji oddania się życiu pełnemu radości i spójnej wiary. W większości przypadków będzie to oddanie chrześcijańskie w warunkach świeckich, które może się konkretyzować w małżeństwie lub celibacie apostołskim. Nie wykluczam – co jest logiczne – wezwania do kapłaństwa lub życia konsekrowanego. Przy okazji, nawiązując do życia konsekrowa-

wego, pragnę podziękować Siostrze Tobianie i jej zgromadzeniu za pełną oddania, a zarazem radości troskę o św. Jana Pawła II. – Z Krakowa płynię w tych dniach orędziem wyzywające do hojności, do odwagi, do swoistego buntu wobec niesprawiedliwości. Co musi się stać, aby młody człowiek odpowiedział na to wezwanie?

– W mieście św. Siostry Faustyny przesłanie miłosierdzia rozbrzmiewa bardzo mocno. Mam nadzieję, że w decyzjach hojniejszego oddania, które te Świąteczne Dni Młodzieży mogą wzbudzić w młodym sercu, nie zabraknie takiego zaangażowania, które by było odpowiedzią na potrzeby pokoju i sprawiedliwości naszych czasów. Liczę na to szczególnie, bo Świąteczne Dni Młodzieży odbywają się w Krakowie i w czasie Roku Świętego Miłosierdzia, ogłoszonego przez papieża Franciszka. Szczególnie myślę o zarządzeniu nędzy materialnej i duchowej. Wymaga to uruchomienia owej „wyobraźni miłosierdzia”, o której mówił św. Jan Paweł II.

– Świąteczne Dni Młodzieży to obecność nie tylko setek tysięcy młodych ludzi, ale również licznie przybyłych biskupów. Ocenia się, że w Krakowie jest ich około tysiąca – jest to więc najliczniejsze zgromadzenie świąto-

wego episkopatu w jednym miejscu od czasów Soboru Watykańskiego II. Czym dla prałata Opus Dei i biskupa jest udział w tym wydarzeniu?

– W czasie takich dni jak te, gdy mocno odczuwa się komunie całego Kościoła. Sprawilo mi wielką radość to, że mogłem ponownie zobaczyć ukochanego kard. Stanisława Dziwisza. Widząc go, wspominam jego ofiarną pomoc i stałe wsparcie dla świętego Papieża Polaka. Cieszę się, że razem z nim mogliśmy się modlić jedni za drugich. W takie dni jak te, gdy dotyka się powszechności Kościoła, mocno doświadcza się braterstwa.

Cieszę się, widząc jedność młodzieży z pasterzami. Prosiłem młodych, aby w tych dniach i zawsze modlili się za nas, pasterzy. By prosili, abyśmy żyli całkowicie dla Chrystusa, byśmy dotrzymywali Mu kroku, byśmy wypalili nasze życie w spełnianiu zadania służby i miłości do wszystkich.



Paweł Zuchniewicz Dziennikarz, pisarz, tutor i nauczyciel w szkole „Zagle” Stowarzyszenia „Sternik”

Gdy widzę tylu chłopców i tyle dziewcząt idących za krzyżem, myślę, że młodzież nadal szuka Chrystusa i nie zadowala się substytutami miłości – mówi bp Javier Echevarría, prałat Opus Dei



Marcin Mazur/Episkopat.pl/Droga Krzyżowa – Błonia Krakowskie, 29 lipca 2016 r.